Martyna Brzozowska

Niesamowite przygody Misia Wędrowniczka

Gorzów Wielkopolski 2020

Drogi Czytelniku!

Zastanawiasz się pewnie, kim jest Misio Wędrowniczek?
To mały człowiek, taki jak Ty, który w swoim życiu przeżywa ciekawe przygody.

Bywają momenty, gdy Wędrowniczek czuje, że jest sam.
Wokół niego jest jednak wiele osób gotowych mu pomóc
oraz zrozumieć spotykające go wydarzenia i ich sens.

Zapraszam Cię w podróż Misia i jego przyjaciół!

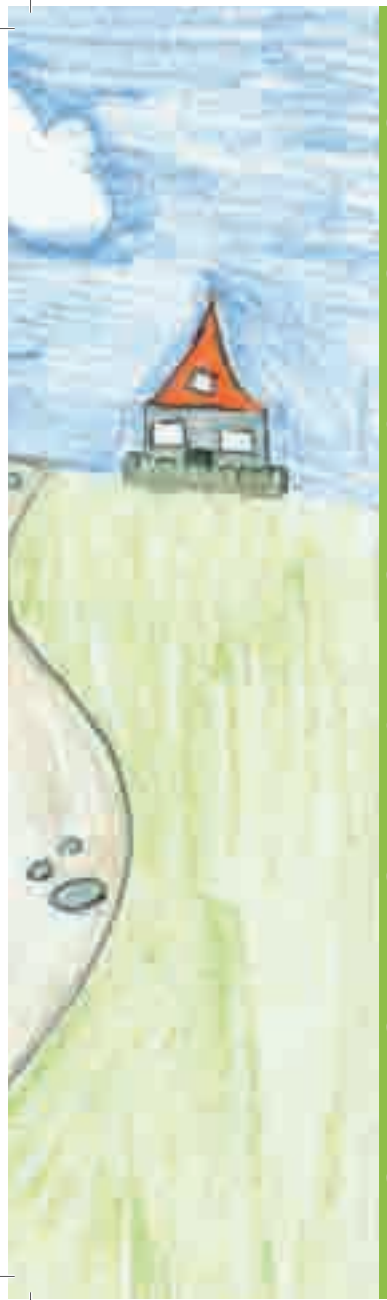

Misio Wędrowniczek wybiera się w podróż

W miasteczku nastał piękny, słoneczny poranek.
Dla Misia Wędrowniczka dzień ten był jednak nieco trudniejszy.
Tego dnia wyruszył on naprzeciw przygodzie.
Czuł, że wszystko jest inne i nowe.

Podczas wędrówki Misio miał przy sobie plecak.
Znajdowały się w nim wszystkie jego ulubione rzeczy.
Gdy dotarł na miejsce, ujrzał dwie czekające przy płocie postacie
oraz drewniany dom ze szpiczastym czerwonym dachem.

Ciocia Dobra i wujek Dobromir przytulili go
na powitanie i oprowadzili po nieznanym i obcym miejscu.

Duży dom, goszczący małych podróżników,
takich jak Misio Wędrowniczek,
miał przyjemną kuchnię. Ciocia Dobra
przygotowywała w niej obiady i piekła najlepsze
w miasteczku ciasto czekoladowe.

Był także pokój wypełniony mnóstwem zabawek,
puzzli oraz układanek, ze specjalnym
miejscem przeznaczonym tylko do malowania farbami.

Każdy mieszkaniec domku miał w nim swoje łóżko i miejsce
do odpoczynku. Za budynkiem mieścił się duży ogród,
a w nim piaskownica, huśtawki i zjeżdżalnia.

W domu tym dni wypełnione są przygodami
i chwilami na odpoczynek, domownicy zaś mówią o tym,
co czują i czego potrzebują.
Ciocia i wujek słuchają ich zawsze uważnie.
Wszystkie troski i radości mają tutaj duże znaczenie.

Ciocia Dobra pokazała Misiowi wszystkie, nawet najdalsze zakamarki domu, w którym się znajdowali. Opowiedziała mu także o zasadach i zwyczajach w nim panujących.

Gdy nadszedł moment rozpakowania się, Wędrowniczek nie chciał wyjąć z plecaka swoich rzeczy.

Myślał sobie: „Dlaczego? Chcę wrócić! Nie chcę tej podróży. Nikogo tu nie znam". Ciocia Dobra podeszła więc do Misia i zapytała go: „Misiu, czego potrzebujesz, by poczuć się lepiej?".

Początkowo niepewnie, lecz później coraz odważniej
Wędrowniczek zaczął mówić głośno o odczuwanej
tęsknocie i chęci powrotu z dopiero co rozpoczętej podróży.
Nie miał pojęcia, co może zrobić, aby lepiej się poczuć.
Czuł, jakby w jego sercu rósł balonik, który od nadmiaru
emocji (a w szczególności smutku i złości) zaraz pęknie,
a on sam rozpadnie się na milion drobnych kawałeczków.
Po jego policzku popłynęły dwie wielkie łzy.

Ciocia Dobrusia najpierw przytuliła malucha,
a następnie postanowiła zachęcić Misia do tego,
aby opowiedział o tym, czego potrzebuje.

Misio już wiedział, że aby poczuć się lepiej, musi wypakować
kilka rzeczy ze swojego plecaczka. Była to jego ulubiona
przytulanka, Pan Słoń, oraz niebieska czapka z daszkiem.

W ten oto sposób czapka znalazła miejsce w szafce
w przedsionku, a Pan Słoń dostał specjalne
miejsce na poduszce w łóżku.

Misio po rozmowie z ciocią Dobrusią poczuł ulgę.
Jego rosnący od nadmiaru emocji balon jakby zelżał.
Słowa, które wypowiedział, nabrały mocy, a ciocia
Dobrusia zrobiła wszystko, aby wypełniło go poczucie szczęścia.
Misio od dzisiaj miał nowy dom – pełen ciepła
i zrozumienia emocji, które czuł.

Drogi Czytelniku, to była pierwsza przygoda Misia Wędrowniczka w jego nowej podróży.

Jak myślisz, czy było to dla niego łatwe – odnaleźć się w nowym otoczeniu?
Co mu pomogło poczuć się lepiej?

Obok znajduje się rysunek domu ze szpiczastym czerwonym dachem, jak widzisz, nie ma on żadnych innych kolorów. Jak on może wyglądać?

Pokoloruj go.

Misio Wędrowniczek złości się na Biegusia

W miasteczku nastał kolejny piękny, słoneczny poranek. Misio otworzył oczy, przeciągnął się. Nie chciał jeszcze wstawać. Przypomniał sobie, co się stało wczorajszego wieczora. Czuł złość na samo wspomnienie!

Wędrowniczek pokłócił się z Biegusiem (maluch dopiero od trzech dni przebywał w domku z czerwonym szpiczastym dachem).
Misio nie bardzo polubił nowego kolegę, który często przeszkadzał domownikom – cały czas biegał, skakał i krzyczał.

Właśnie wczoraj, przy zabawie, Misio usłyszał od Biegusia bardzo przykre i niesprawiedliwe słowa. Chłopcy bawili się klockami. Każdy z nich chciał zbudować jak najwyższą wieżę. Klocki powoli kończyły się, a Misio i Bieguś coraz szybciej zabierali je z dywanu. Wędrowniczek policzył, że potrzebuje trzech klocków, aby jego wieża była skończona pierwsza. Kiedy po nie sięgał, Bieguś szybko zabrał wszystkie klocki, które leżały na dywanie. Bardzo chciał wygrać i zbudować wyższą budowlę niż Misio.

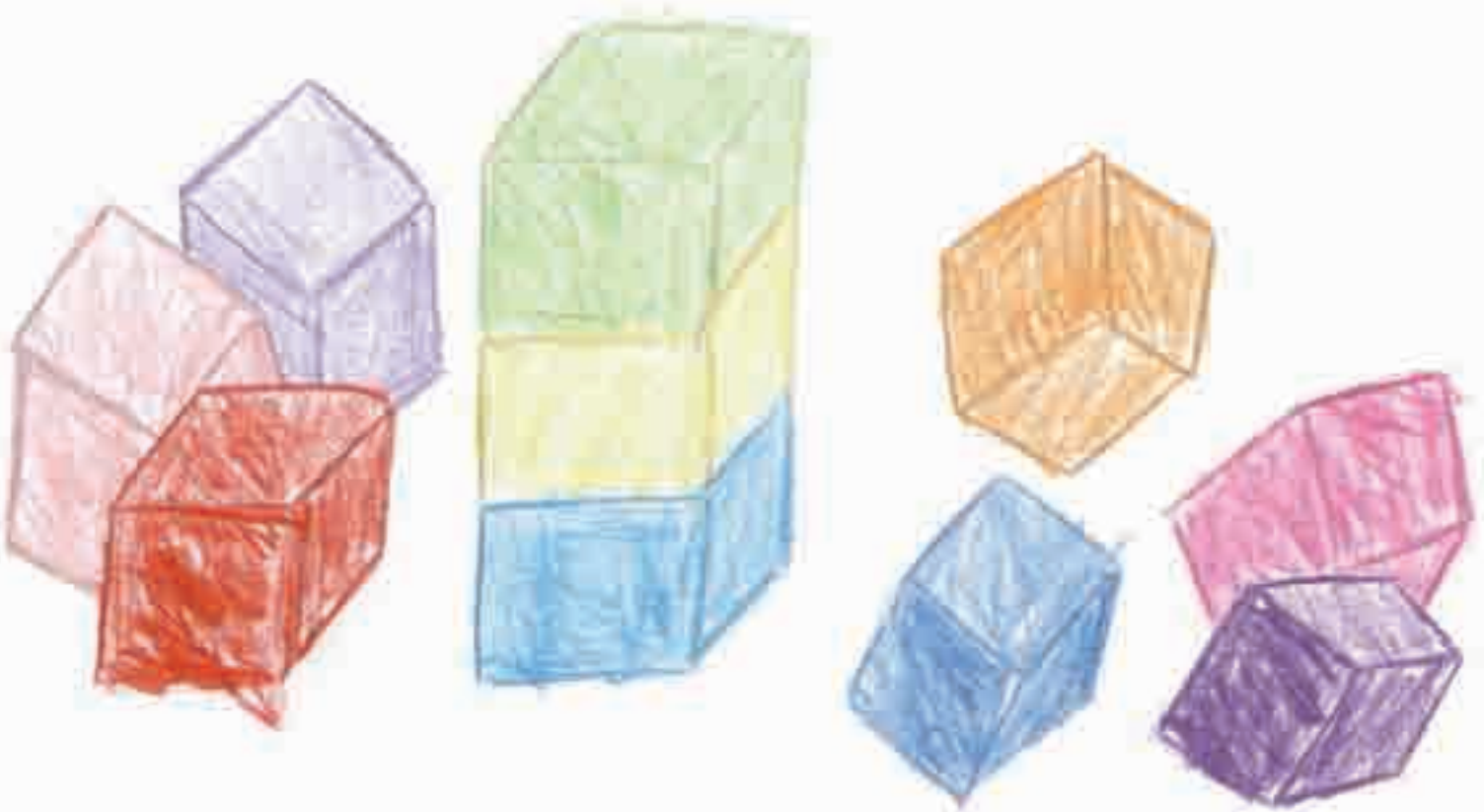

Misio Wędrowniczek bardzo się zezłościł! Zrobił się czerwony na twarzy, zacisnął pięści, poczuł, jak robi mu się gorąco. Miał ochotę tupać, krzyczeć i niszczyć! Zaczął wymachiwać rękami i... zburzył wieżę swojemu koledze.

Bieguś zbladł. Poczuł się zły, smutny i nieszczęśliwy! Wykrzyczał,
że nigdy, ale to przenigdy nie bawił się z takim samolubem!
Te słowa zabolały Misia, ponieważ zawsze wszyscy mówili mu,
że jest bardzo przyjacielski. Był zły, czuł, że jest to niesprawiedliwe.
Chciał Biegusiowi odpowiedzieć coś równie przykrego,
ale nic nie przychodziło mu do głowy. Zacisnął pięści, poczuł,
jak mu robi się gorąco, wciąż powtarzał w myślach:
„to niesprawiedliwe”, „nie lubię go”,
„nigdy więcej nie będę się z nim bawił”.

6
4
1

Nagle w drzwiach pojawił się wujek Dobromir, który zdziwił się, widząc panujący w pokoju bałagan. Zapytał chłopców, co się stało. Jednak żaden z nich nie umiał wytłumaczyć, co się właściwie wydarzyło. Byli tak zezłoszczeni, że nie potrafili wypowiedzieć żadnego słowa. Wujek już więcej nie dopytywał. Poprosił ich, żeby posprzątali porozrzucane klocki i poszli do swoich pokoi, aby się uspokoić.

12
3
6
9

Misio z nadmiaru emocji po prostu zasnął. Kiedy się rano obudził, przypomniał sobie, co się wydarzyło wczorajszego wieczora. Do pokoju wszedł wujek i zabrał Misia na śniadanie. Przy stole siedział już Bieguś. Wędrowniczek był zaskoczony, ponieważ na widok kolegi zareagował z dużym spokojem. Nie czuł już złości. Chciał z nim porozmawiać, opowiedzieć mu, co czuł, i przeprosić za zburzenie wieży. Zanim zdążył to zrobić, Bieguś przeprosił go pierwszy. Było mu przykro, że nazwał Misia samolubem, wcale tak nie uważał. Misio Wędrowniczek również przeprosił kolegę za swoje zachowanie.

Wiedział już, że zepsucie Biegusiowi wieży wcale nie zmniejszyło jego złości, a jedynie sprawiło przykrość koledze. Wujek Dobromir włączył się do rozmowy. Wytłumaczył, że każdy się czasem złości. Jest to uczucie, które pojawia się wtedy, kiedy nie możesz robić tego, co chcesz, albo dostać tego, czego potrzebujesz. Jeśli ktoś się złości na ciebie albo w twojej obecności, to wcale nie oznacza, że ciebie nie lubi albo ma złe zamiary.

Jeśli pojawi się złość, możemy się postarać ją opanować:
głośno krzycząc, tupiąc, drąc kartkę papieru, głęboko oddychając.
Kiedy już złość minie, warto zadać sobie pytanie, skąd się wzięła.
Wtedy można wyjaśnić sytuację i przeprosić,
chociaż jest to bardzo trudne. Misio i Bieguś właśnie tak zrobili.
Bieguś i Misio wspólnie postanowili, że od dziś, jeśli będą się
na kogoś lub na coś bardzo złościć, to odejdą na chwilę,
aby niepotrzebnie nie ranić drugiej osoby.

Drogi Czytelniku, to była kolejna przygoda Misia.

Pokazała nam, że każdy czasem się złości i denerwuje.
Uczucia są czymś naturalnym.
Kiedy jesteśmy ich świadomi, łatwiej nam nad nimi zapanować.

Jak Misio poradził sobie ze swoją złością? Co mu pomogło uspokoić się i pogodzić z Biegusiem?

Autorem bajek jest Martyna Brzozowska, psycholog Zespołu ds. Pieczy Zastępczej Gorzowskiego Centrum Pomocy Rodzinie.

Bohaterem historii jest Misio Wędrowniczek, mały człowiek, który w swoim życiu przeżywa ciekawe przygody. Bywają momenty, gdy Wędrowniczek czuje, że jest sam. Wokół niego jest jednak wiele osób gotowych mu pomóc oraz zrozumieć spotykające go wydarzenia i ich sens.

Mamy nadzieję, iż książeczka posłuży nie tylko jako narzędzie do wzmacniania relacji pomiędzy rodzicem zastępczym i dzieckiem, ale także pomoże zrozumieć dziecku emocje, które przeżywa. Wspólne czytanie to same plusy. Dzieciom łatwiej będzie nazywać swoje emocje, mierzyć się z tym, co je spotyka, a dorosłym ⍰ tłumaczyć to, co często jest bardzo trudne do objaśnienia.

Książeczka została wydana w ramach promocji idei rodzicielstwa zastępczego. Podjęcie się tej roli to pewnego rodzaju misja, której głównym zadaniem jest przekazanie: miłości, wsparcia, poczucia bezpieczeństwa i otoczenie opieką dzieci, które wychowują się poza własną rodziną. Rodziny zastępcze są otoczone wsparciem specjalistów Zespołu ds. Pieczy Zastępczej Gorzowskiego Centrum Pomocy Rodzinie.

Głównym zadaniem zespołu jest podążanie za rodziną i jej potrzebami. Cel przyświecający naszej działalności to zapewnienie rodzinnej formy opieki dzieciom, które z różnych powodów nie mogą wychowywać się w rodzinie naturalnej. Pragniemy podkreślić, że jedynie rodzice zastępczy są w stanie stworzyć dziecku najbardziej przyjazne środowisko wychowawcze, oczywiście po prawidłowo funkcjonujących rodzicach biologicznych.

Proponowane bajeczki terapeutyczne stanowią kompleksową pomoc w przezwyciężaniu dziecięcych problemów i zmartwień. Zachęcamy do lektury.

Copyright by:
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wielkopolskim
Gorzowskie Centrum Pomocy Rodzinie

Redakcja:
Sławomir Szenwald
Beata Kulczycka

Ilustracje:
Olga Bittner, Amelia Błaszyk, Alicja Gąsior, Karol Meller, Mikołaj Meller, Martyna Pietrewicz, Jan Szyszko, Cyprian Świtał, Pola Świtał, Nadia Uniczko, Wiktoria Waleniak

Autor tekstu:
Martyna Brzozowska

Korekta:
Anna Sokółka, Danuta Zielińska

Redakcja techniczna:
Sebastian Wróblewski

ISBN 978-83-63404-46-8

Wydawca:
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wielkopolskim
ul. Sikorskiego 107
66-400 Gorzów Wielkopolski

Gorzowskie Centrum Pomocy Rodzinie
ul. Walczaka 42, blok nr 2
66-400 Gorzów Wielkopolski

Druk:
Sonar Sp. z o.o.
ul. Kostrzyńska 89
66-400 Gorzów Wlkp.

Serdeczne podziękowania dla całego Zespołu ds. Pieczy Zastępczej za zaangażowanie w czasie tworzenia bajek o Misiu Wędrowniczku, a w szczególności dla Pani Justyny Grzywny i Pana Wojciecha Hincyngiera.